

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . zł. 4.50  
z dostawą do domu . . . zł. 4.80

Na prowincji  
z przesyłką poczt. . . zł. 4.80  
Za granicą . . . . . zł. 5

Numer pojedynczy  
Lwowie i na prowincji

20 gr.

# Słowo Polskie

KRAKÓW  
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24 w nadstanie i w nekr. gr. 36, w krótkiej repertuar, dział gospodarczy, paški w tekście gr. 60, po krótkiej gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 30. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

## Duch Locarna na łożu Madejowem.



Tak zatem wygląda ów legendarnym limbem i oliwnym wianuszkim wieczystego pokoja przez p. Skrzyńskiego przyzodobiony — „duch Locarna“... Czyż dzieje ostatnich sześciu dni genewskich nie pouczają dostatecznie p. Skrzyńskiego i jego kolegów z Londynu i Paryża, jak bardzo zalecała się ostrożność i powściągliwość w reklamowaniu i rozstawianiu „na kredyt“ tego zaiste osobliwego „ducha“?... Bo czyż nie osobliwy i figlarny to „duch“, który w październiku ubiegłego roku wyruszywszy w podróż z pod rozkosznie sentymentalnego i sielankowego „kwiatu Pomarańczowy“ na Lago Maggiore i rozśpiewawszy się uwodzicielsko i kusząco po całej Europie, wrócił oto po pięciu miesiącach w pobliże miejsca swych narodzin nad uroczy Leman, aby z filmową zgoła błyskawiczością przemierzyć się w apokaliptyczną bestię, która w szale młota się, niszczy i traktuje samobójczo dzieło, jakiemu przed sobą metamorfoza jako „duch Locarna“ uroczyście i na zawsze przysięgała służyć?..

Można bowiem już dzisiaj z całą stanowczością stwierdzić, że jakkolwiek będzie wynik obrad genewskich, nikomu on już nie pozostawi najsłabszego złudzenia, że wyrósł z najbrutalniejszej i najdemagogiczniejszej — jaką dzieje powojenne znają — gry najbardziej egoistycznych, materialnych interesów, że z kłamliwą frazeologią swoich przesłanek w żadnym nie pozostaje związku. Gdyby bowiem nawet tak jeszcze się złożyło, że postulatom sprawiedliwości w pełni stałoby się zadość, to nikt już nie wierzyłby, że wynik tak byłby plodem „ducha Locarna“, każdy natomiast po dotychczasowej uwerturze widziałby w nim zwycięstwo silniejszych nad słabszymi. Uwertura ta bowiem wystarcza, aby nawet najniechętniejszych przekonać, że „duch Locarna“ nie istnieje, a jeśli istniał, to dziś rozłożony i torturowany śmiertelnie na łożu Madejowem — kana oto na oczach całego świata w niewypowiedzianych nieczarniach.

Przechodząc do lapidarnego sformułowania ostatniego biegu wydarzeń w Genewie, trzeba stwierdzić, że sytuacja do dnia wczorajszego włącznie mimo nieśmiały tu i ówdzie nadszanie optymizmów, zasadniczo nie wykazuje dróg jakiegokolwiek kompromisowego wyjścia. Nawet wrót Brianda — o którym swego czasu kard. Merry del Val wyraził się, że zgoła niezwykle zdolności dyplomatyczne predestynują go świetnie do godności kardynała — położenia nie wyjaśnił i nie poprawił. Przeciwnie sytuacja wczoraj nawet się zaostriżyła. Delegat Szwecji, socjalista (pacyfizm germańskich socjalistów jest jak wiadomo przysłowiowy...) Unden trwa zaciekłe w swoim uporze niedopuszczenia po za Niemcami nikogo do Rady Ligi. Ma widocznie instrukcje ze Sztokholmu twarde i surowe, za które Niemcy zresztą musiały porządnie (niewiadomo na razie w jakiej po-

staci) zapłacić. Ten upór szwedzki, wywołuje analogiczną reakcję w Hiszpanii, która z jednej strony oficjalnym demarche w Sztokholmie zagroziła Szwedom w razie dalszej ich nieustępliwości zaprzestaniem sprowadzania drzewa ze Szwecji, z drugiej zaś strony w dalszym ciągu grozi wystąpieniem z Ligi. Takie samo a nawet może ostrzejsze w formie stanowisko zajmuje p. Mello Franco, delegat Brazylii. Delegacja włoska, w której w tej chwili pierwsze skrzypce gra Grandi, najbliższy mąż zaufania Mussoliniego, bardzo stanowczo w dalszym ciągu po piera żądać Polski i Brazylii.

Ten miesamowicie zasadniczym — jak widać z powyższego — sprzecznościami powikłany węzeł gordyjski usiłuje rozwiązać przedewszystkiem Briand przy pomocy Chamberlaina i Vandervelde'a. Ten ostatni nawet wspólnie z Albertem Thomas po porozumieniu się z szwedzkim ministrem Undenem (wszyscy trzej socjaliści) miał się telegraficznie odnieść do rządu

szwedzkiego w Sztokholmie z prośbą o zmianę instrukcji dla delegata szwedzkiego. Z analogiczną prośbą zwrócił się też podobno do delegata Brazylii Briand. Trudno w tej chwili przewidzieć, czy te interwencje odniosą skutek i utworzą drogę do kompromisu. Ze względu na dotychczasowy stanowczy opór zarówno Szwecji, jak Hiszpanji i Brazylii, należy do tych prób odnosić się raczej sceptycznie.

Jest też rzeczą wysoce charakterystyczną, że Briand w ostatnim swym wystąpieniu mówił już tylko o Polsce i to jako o kandydatce do miejsca stałego w Radzie, nie wspomniawszy natomiast o Hiszpanji i Brazylii, odsyłając ich pretensje do terminu jesiennego.

Niemcy wobec wytworzonego stanu rzeczy zajmują stanowisko pozornie bierne, wychodząc z założenia, że rozwiązanie trudności należy do członków Ligi i Rady Ligi. Pozornie jednak tylko. Cały ich wysiłek idzie niewątpliwie w tym kierunku, aby Szwecję

podtrzymać w jej nieustępliwości. Jest to gra niesłychanie perfidna. Niemcy bowiem chcą w ten sposób zrzucić ze siebie ewentualną odpowiedzialność za rozbięcie Ligi lub też w razie powodzenia i skuteczności nieustępliwej postawy Szwedów, udać baranka i rozłożyć bezradnie ręce: „Czego chcecie od nas, my stojąc po za Ligą, nie mamy innej możliwości ingerowania w decyzję co do przyjęcia innych państw do Rady. Mybyśmy może i pojednawczo do kompromisu się odnieśli, ale to przecież Szwecja stanowczo kompromisu odrzuciła.“

Ostatnia — wczoraj w nocy nadeszła — depesza P. A. T. donosi wprawdzie, że formułę kompromisową podobno wynaleziono. Brzmi ona jakoby w ten sposób, że Polska otrzymuje natychmiast miejsce niestałe w Radzie a specjalnie powołany komitet ma w jesieni przedstawić wniosek na zmianę statutu i reorganizację Rady Ligi. Niemcy jakoby po raz pierwszy zdradzili ochotę do przyjęcia takiej kompromisowej formuły, zastrzegli sobie jednak pewien czas do namysłu. Wątpić jednak należy, aby Hiszpania, Brazylija a przedewszystkiem Polska na taką formułę zgodzić się mogła.

A jakże się zachowuje delegacja polska wobec tych wszystkich posunięć na szachownicy genewskiej?

Dotychczasowa dyplomacja p. Skrzyńskiego na gruncie genewskim w ciągu ostatnich sześciu dni nasuwa poważne obawy i troski. Poza znaniem oświadczeniem jeszcze w Paryżu, p. Skrzyński ani razu w Genewie niepowtórzył otwarcie i stanowczo żądania stałego miejsca dla Polski w Radzie. Natomiast ciągle jeszcze prawi w wywiadach o „duchu Locarna“, enuncjacja zaś wobec „Neue Fr. Presse“ jest nawskróś defetystyczna, przygotowująca na niepowodzenie. Dobrze przynajmniej, że p. Skrzyński zdaje sobie z tego sprawę, iż w razie niepowodzenia musiałby natychmiast ustąpić ze swego stanowiska. Wogóle udziela w taktyce p. Skrzyńskiego brak stanowczości i bezwzględności, która cechuje wystąpienia przedstawicieli innych państw. Brak ten sprawia, że jak niewątpliwie dobrze poinformowany p. Siroński swemu piśmie donosi, mówi się teraz w Genewie raczej już tylko o niestałym miejscu dla Polski w Radzie. Ostatnie wystąpienia Brianda również wywołują wrażenie, że taktyka p. Skrzyńskiego takie nastroje kompromisowe ze strony Polski wytwarza.

Otóż raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić wypada, że tylko i tylko uzyskanie natychmiastowe równocześnie z Niemcami stałego miejsca, może być przez społeczeństwo i państwo polskie uważane za powodzenie postulatów Polski, pokoju europejskiego i międzynarodowej sprawiedliwości. Wszelkie inne załatwienie sprawy jest i będzie klęską i p. Skrzyński konsekwencje jej będzie musiał natychmiast ponieść.

Niechaj p. Skrzyński da wreszcie pokój zmaltretowanemu do ena „duchu Locarna“ i „europejskiemu językowi“ i niechaj zacznie mówić wreszcie językiem p. Stresemanna, Undena, Mello Franco, Quinones de Leo i Grandiego. Wtedy będzie z pewnością lepiej i prędzej wysłuchany.

## Zagmatwana sytuacja w Genewie. Możliwość odłożenia sprawy Niemiec do jesieni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. marca. (G.) Według wiadomości, jakie otrzymała „Warszawianka“ z Genewy, wejście Polski do Rady Ligi na miejsce narazie niestałe, sprawą w tej chwili mniej trudności, niż stworzenie nowego miejsca stałego.

Stan rzeczy jest taki, że jeżeli Szwecja z Niemcami za sobą będzie sprzeci-

wiała się zobowiązaniom zamiany kilku miejsc niestałych na stałe, nie dojdzie wogóle do stworzenia stałego miejsca także dla Niemiec i cała sprawa mogłaby być odłożona. Przed tą ewentualnością bronią się jednak kierownicy polityki europejskiej z całym wysiłkiem.

## Delegat Włoch w obronie praw Polski.

Warszawa, 12. marca. (G.) Prasa berlińska oburza się na drugiego delegata Włoch Grandiego, który zajmuje wobec żądań niemieckich stanowisko nieprzejednane, tak, że wobec rozbieżności zdań co do rozszerzenia Rady Ligi, zaproponował odroczenie do jesieni również sprawy przyznania Niemcom miejsca stałego w Radzie Ligi.

Wniosek Grandiego poparł również delegat brazylijski.

Ponieważ Grandi jest mężem zaufania Mussoliniego, dzienniki niemieckie dowodzą, że stanowisko delegata włoskiego jest następstwem zobowiązań, jakie Mussolini zaciągnął wobec Polski w sprawie wejścia jej do Rady Ligi równocześnie z Niemcami.

## Briand poszukuje wyjścia z sytuacji.

Warszawa, 12. marca. (G.) Jak donoszą z Genewy, na wczorajszym popołudniowym nieurzędowym zebraniu członków Rady Ligi z udziałem p. Brianda szukano możliwego wyjścia z ciężkiej sytuacji. Posiedzenie miało charakter burzliwy, doszło nawet do ostrej wymiany zdań między Chamberlainem a delegatem Szwecji Undenem.

Briand przemawiał kilkakrotnie usiłując przedstawić w całej jego groźbie położenie, na jakie narażają Europę kraje o zasadach niewzruszalnych. — Zwracając się w stronę delegatów Brazylii i Hiszpanji, Briand ostrzegł ich, że biorą na siebie odpowiedzialność, jeżeli sprawą, że Niemcy nie będą przyjęte podczas obecnej sesji, przez co cała ich orientacja polityczna mogłaby odwrócić się w stronę Rosji.

Briand przeszedł następnie do kandydatury Polski, gorąco broniąc tezy natychmiastowego wstąpienia Polski do Rady Ligi, ewentualnie i w najworszym razie na miejsce niestałe, pod ab-

solutnym jednak warunkiem, że gdy tylko okoliczności pozwolą(?) niestałe miejsce Polski zamienione będzie na stałe.

Co się tyczy miejsc stałych Hiszpanji i Brazylii, to ponieważ sprawa powiększenia stałych miejsc w Radzie Ligi jest najwięcej zwalczana w obecnej chwili, więc zdaniem Brianda powinno się na razie przyjąć zobowiązanie, zapewniające Hiszpanji i Brazylii zamianę miejsc niestałych na stałe dopiero po pewnym czasie.

Załatwienie to natrafia jednak na trudności w samej Radzie Ligi, a to z następujących powodów:

1) Szwecja mimo godziwej rozmowy Brianda i Chamberlaina z Undenem odmawia w dalszym ciągu zgody na zobowiązanie stworzenia w przyszłości miejsc stałych.

2) Brazylija nie cofnęła groźby weta, w razie niezapewnienia jej miejsca stałego, a Hiszpania również nie porzuca swego żądania.

# KONFERENCJA KONTRAHENTÓW RENSKICH.

Genewa. 12 marca (PAT.) Godz. 1225. Przed rozpoczęciem właściwych rozmów między przedstawicielami państw, które podpisały układ reński, odbyła się konferencja kierowników poszczególnych delegacji.

O godz. 11 rozpoczęła się konferencja uczestników układu reńskiego, tj. Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Belgii, w celu odbycia ponownej narady nad sprawą rozszerzenia składu Rady Ligi.

## Propozycja Vanderwelda.

**NIESTALE MIEJSCE DLA POLSKI OD MARCA. SPRAWĘ STAŁYCH MIEJSC ODKŁADA SIĘ DO WRZEŚNIA.**

Genewa. 12 marca (PAT.) Po dzisiejszym poufnym posiedzeniu przedstawicieli państw, które brały udział w pałacie reńskiej, wszyscy delegaci ujawnili wyraźnie optymistyczny nastrój, w przeciwieństwie do uzewnętrznianych od wczoraj wieczora obaw o los Ligi.

Briand oświadczył, iż w ciągu dyskusji, jaka się odbywała na rzeczonym poufnym posiedzeniu, poruszono kilka konkretnych propozycji, dotyczących rozwiązania sprawy rozszerzenia składu Rady.

Korespondent PAT. dowiaduje się z niezawisłej powołanego źródła, iż w toku dyskusji zgłosił Vandervelde propozycję, która stała się podstawą obrad.

Przewiduje ona natychmiastowe przyznanie od marca Polsce niestalego miejsca w Radzie, oraz odłożenie dyskusji w sprawie stałych miejsc w Radzie do września.

## Niemcy nie dali odpowiedzi.

Niemcy, zapytywane w kwestii tej propozycji, po raz pierwszy nie dały odmownej odpowiedzi, lecz poprosiły jedynie o danie im kilku godzin czasu do namysłu, przed udzieleniem odpowiedzi.

Wobec tego zapowiedziane na popołudniu posiedzenie Rady Ligi nie odbędzie się, dopóki Niemcy nie udziela wzmiarkowanej odpowiedzi.

Genewa. 12 marca. (AW.) Na zebraniu sygnatariuszy paktu reńskiego, delegacja niemiecka nie okazała chęci do ustępstw. Nie powzięto żadnej decyzji ani nie uložono terminu zwołania następnego zebrania.

Niemcy nie chciały przyobiecować wyraźnie, że zgodzą się na rozszerzenie Rady Ligi Narodów i odpowiedziały, że nie mogą brać żadnych zobowiązań na przyszłość.

Jak się dowiaduje Szwajc. Agencja Tel., przedstawiciele Niemiec obstawiali przy swoim punkcie widzenia, że w toku obecnej sesji powinny być tylko Niemcy przyjęte do Ligi Narodów, oraz że w tej chwili Niemcy nie mogą poczynić żadnych obietnic w sprawie późniejszego rozszerzenia składu Rady Ligi. Niemcy gotowe są zbadać później tę sprawę, teraz jednak nie mogą się zgodzić na żadne kategoryczne postanowienia.

## Jakie stanowisko zajmie Szwecja.

Paryż. 12 marca. (PAT.) Według doświadczenia z Genewy, odbyta dziś rano narada uczestników paktu reńskiego pozwalała przewidzieć, iż zbliża się koniec kryzysu. Pozostaje sprawa zapoznania się z ostateczną opinią Undena, który po nowej interwencji Vanderveldego, Paula Boncourta i Alberta Thomasa, oświadczył, że stanowisko Szwecji nie jest bynajmniej skierowane przeciw Polsce i że Szwecja będzie z zadowoleniem patrzyła na

powołanie Polski w najbliższym czasie do zajęcia w Radzie jednego z miejsc, na które wyznaczono kandydatów.

## Energiczne demarche Hiszpanji wskutek nieustępliwego stanowiska Szwecji.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12. marca. (G.) Prasa berlińska donosi, że rząd hiszpański za pośrednictwem swego przedstawiciela przy rządzie szwedzkim wystąpił z energicznym demarche co do stanowiska Szwecji w sprawie powiększenia Rady Ligi. Poseł hiszpański w Sztokholmie zagroził, że jeżeli Szwecja nie zmieni swego stanowiska w powyższej sprawie, Hiszpania rozpocznie bojkot drzewa szwedzkiego.

Warszawa. 12. marca. (PAT.) Genewski korespondent „Timesa” donosi,

że według krążących pogłosek ze strony kilku państw skierowane zostały rozmaite pogróżki pod adresem Szwecji za jej nieprzejednane stanowisko. „Times” przytacza jedną pogłoskę, którą uważa za nieprawdopodobną i wprost zadziwiającą, jakoby państwo jedno, które zawarło kontrakt z wielką firmą szwedzką w sprawie nowych instalacji telefonicznych, dało do zrozumienia, że kontrakt ten rozwiąże, jeżeli Szwecja nie zmieni swego stanowiska.

## Akcja pojednawcza Brianda.

Genewa. 12. marca. (AW) Mimo usilnych starań Brianda i Chamberlaina nie zdołano dotąd pokonać trudności w tonie delegacji. Briand zwrócił się telegraficznie do Primo de Riveri, by działał w duchu pojednawczym. Skutkiem tej interwencji poseł brazylijski zwrócił się telegraficznie do swego rządu o instrukcje. Briand konferował również dnia 12. bm. z Lutherem i Stresemannem, przedstawiając im propozycję przyznania Polsce na bieżącej sesji niestalego miejsca w Radzie Ligi Narodów i odłożenia żądań innych państw na termin późniejszy. Propozycji tej sprzeciwili się delegaci szwecy. Jest jednak nadzieja, że de-

legacja szwedzka ustąpi, jeżeli delegaci innych państw wyrażą zgodę na tę propozycję.

W związku z tą akcją udali się delegat belgijski Vandervelde i delegat francuski Boncourt (obaj socjaliści) do delegata szwedzkiego Undena (członka szw. rządu socjalistycznego), oraz wystosowali wspólny telegram do rządu szwedzkiego z prośbą, by pozwolił delegatowi swemu zgodzić się na wniosek kompromisowy, a mianowicie oddanie sprawy rozbudowy Ligi Narodów specjalnej komisji i przyznanie Polsce na obecnej sesji niestalego miejsca w Radzie Ligi Narodów. O wyniku tej akcji nie ma dotąd wiadomości.

## Najdelikatniejszy rosół



smaczne jarzyny, doskonale sosy sporządzić można szybko i tanio przy użyciu MAGGI'ego buljonu w kostkach.

1477

## Zakłopotanie prasy angielskiej.

Londyn. 12. marca. (PAT.) Wobec trwającej wciąż niejasności sytuacji, praca tutejsza zaznacza pewne zakłopotanie. Bądź co bądź dzienniki londyńskie zapowiadają, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów nastąpi bezwątpienia już w najbliższych dwóch dniach, choć nie podają w jakim trybie ma się to stać. Zastosowanie dotychczasowej metody niebrania na serio pogróżek Hiszpanji i Brazylii opuszczenia Ligi, zo-

stały zastąpione subtelnym wyrażeniem wiary, że one przecież nie wykonają swoich pogróżek. Mimo to pisma podkreślają jaką stratą dla Ligi byłoby utracenie tak wybitnych polityków, jak Quinones de Leo i Mello Franco.

Wielkie nadzieje są pokładane w zdolności pojednawczej Brianda. Opinia publiczna angielska chce liczyć na to, że potrafi on znaleźć rozwiązanie obecnie niepewnej sytuacji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

## Sytuacja nie wyjaśnia się.

Londyn. 13 marca (PAT.) Godz. 1. Reuter dowiaduje się, że w dobrze poinformowanych kłótkach londyńskich uważają sytuację w Genewie, dotyczącą przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów, za poważną. Chamberlain kontynuuje jednak dalej swą rolę pośredniczącą. Reprezentant brazylijski Mello Franco zwrócił się do swego rządu z prośbą o nowe instrukcje. Sytuacja jest w dalszym ciągu zakłopotana.

Genewa. 12. marca. (PAT.) Szwajc. Agencja Telegr. Po zakończeniu konferencji państw, które podpisały układ reński, oświadczył Briand przedstawi-

cielom prasy, że w rezultacie narad zdaje się wyłaniać rozwiązanie idące w następującym kierunku:

1. natychmiastowe przyznanie stałego miejsca w Radzie Ligi dla Niemiec, 2. odroczenie rozpatrywania kwestii innych stałych miejsc w Radzie Ligi do wrześniowego Zgromadzenia Ligi, z zastrzeżeniem natychmiastowego utworzenia komitetu, któryby miał za zadanie opracowanie w tej sprawie odpowiednich sprawozdań i wniosków, 3. natychmiastowe przyznanie Polsce niestalego miejsca w Radzie Ligi.

## DEMONSTRACJE MONARCHYSTYCZNE W REICHSTAGU.

Berlin. 12 marca (PAT.) Wczoraj w Reichstagu, podczas dyskusji nad wiośkami zgłoszonymi przez prawicę, dotyczącymi rozszerzenia władzy prezydenta Rzeszy, przyszło do burzliwych scen i demonstracji uczuć monarchistycznych ze strony partji prawicowych.

Mowcy stronnictw umiarkowanych oświadczyli w toku dyskusji, że wszelkie zmiany w konstytucji weimarskiej uważają za niepożądane. Minister spraw wewnętrznych Kuelz oświadczył, że monarchja Hohenzollernów upadła z własnej winy, ponieważ cesarz w chwili gdy po raz pierwszy zmuszony był bronić czynnie swoich praw, uciekł do Holandji.

Słowa te wywołały ogromne wzburzenie na ławach prawicy, których posłowie opuścili sale. Niemiecko - narodowy poseł dr. Westarp oświadczył później, że jego partja zgłasza votum nieufności dla ministra „tymczasowej” republiki niemieckiej.

## CZARNA REICHSWEHRA.

Berlin. 12. marca. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji sejmu pruskiego, w związku ze zbadaniem sprawy morderstw politycznych, popełnionych przez czarną Reichswehrę, przesłuchiwany był komisarz policji Stumm, który oświadczył, że jak wynika z dochodzeń policyjnych, czarna Reichswehra była subwencjonowana przez organizacje przemysłowe i związek agrariuszy. Naprzykład oddział w Kistrzyniu subwencjonowany był przez hamburskie przedsiębiorstwo „Emalierwerke”, należące do koncernu Stimesa.

## SAD DORAŻNY W PRZEMYSŁU.

Przemysł. 12. III. (Tel. wł.) Dziś rozkazy przeciw trzem bandytom, Tomaszewskiemu, Janowskiemu i Bankowi, którzy w nocy z 27 na 28 lutego zrabowali w Siemawie przy użyciu broni u nauczyciela Juźwiaka kwotę 5000 zł. w bilonie. Rabusie zostali następnego dnia schwytani w Przemyslu, jak to w swoim czasie opisaliśmy.

W skład Trybunału wchodzi s. o. Paar, Baj, Machnowski i Krzemieński. Oskarża prok. Lewandowski.

Oskarżeni przyznają się do kradzieży broniąc się przed zarzutem rabunku. Do rabunku namówił ich Szulim Bank, który ściągnął ich z Przemysła, a wiedząc o tem, że Juźwak co miesiąc przywoził z Jarosławia dla nauczycielstwa większą ilość pieniędzy, ułożył cały napad rabunkowy i był pomocny w jego wykonaniu.

Bank natomiast zwał całą winę na swych towarzyszy.

Z zeznań Juźwaków okazano się, że Bank nie był w środku, lecz z gotowym do strzału rewolwerem stał pod oknem.

Rozprawa trwa dalej.

## P. WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI NA PAWIAKU.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12. marca. (zo). Sędzia śledczy nałożył dzisiaj podczas przesłuchania areszt przewencyjny na redaktora tygodnika „Za wolność” Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego, oskarżonego o podburzanie i obrazę władzy. Sędzia śledczy zażądał złożenia kaucji 5000 zł., wobec niemożności złożenia takiej kwoty. p. Długoszewski został odstawiony na Pawiak.

## Nekrologja.

2104  
+  
**NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE**  
w pierwszą rocznicę śmierci  
**Michała Szczupackiewicza**  
prof. Seminarjum męskiego i prof. Konserw. Muzycznego odbędzie się dnia 15 marca br. o godz. 8:15 w kościele Archikatedralnym we Lwowie, na które krewnych i znajomych zaprasza  
Zona z dziećmi.

## Młodzież Akademicka w obronie praw Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (zo.) Dziś odbył się w Warszawie wiec młodzieży akademickiej z udziałem kilku tysięcy uczestników, celem poparcia domagań się polskich o stałe miejsce w Radzie Ligi. Na wiecu wygłoszono szereg przemówień w tonie niezwykle poważnym, oraz uchwalono odpowiednie rezolucje.

Po wiecu kilkutyśieczny pochód przeszedł ulicami miasta. Młodzież chciała manifestować pod poselstwem niemieckim i szwedzkim ale jej nie dopuszczono. Młodzież udała się jedynie pod poselstwo francuskie i włoskie, gdzie manifestowała na cześć sprzymierzonych.

Warszawa, 12 marca. (PAT.) Dzisiaj 12 bm., w wielkiej sali Filharmonii, odbył się wiec studentów wszystkich wyższych uczelni, z udziałem przeszło 15 tys. osób, na którym uchwalono następującą rezolucję:

### Odezwa do Rządu i Społeczeństwa.

„Zebrani na wiecu ogólno-akademickim studenci wszystkich wyższych uczelni w Warszawie, w liczbie przeszło 15 tysięcy osób, wzywają Rząd i przedstawicielstwo Rzpltej Polski w Genewie oraz wszystkie związki i stowarzyszenia polskie za granicą i całe społeczeństwo polskie do jak najkategoryczniejszego zaprotestowania przeciw próbom niedopuszczenia Polski do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, a temsamem uczynienia z Ligi narzędzia nie pokoju, ale przemocy. — W obronie najżywcześniejszych interesów państwa polskiego, najświętszych praw narodu, należnego nam stanowiska mocarstwa, powszechnego pokoju i idei zgodnego współżycia państw świata, żądamy natychmiastowego przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Młodzież akademicka nie pogodzi się nigdy z pozbawieniem Rzeczypospolitej należnych jej praw. Wzywamy wszystkich do połączenia się z nami we wspólnej idei przeciwstawienia się wszelkim zakusom, godzącym w pojęcie i niezależność Polski”

### DEPESZA DO GENEWY.

Zebrani na wiecu studenci wysłali do prezesa Rady ministrów Skrzyńskiego do Genewy następującą depeszę:

„Młodzież akademicka w stolicy zebrana na wiecu ogólno-akademickim d. 12. marca 1926. w Warszawie, spowodowana koniecznością obrony najistotniejszych praw Polski, zagrożonych akcją przeciw przyznaniu stałego miejsca w Radzie Ligi, akcją, która w konsekwencji narusza interesy pokoju europejskiego, stwierdza swoją gotowość odwołania wszystkich sił dla obrony słusznych i należnych praw Polski, solidaryzując się w tem z jednomyślną opinią społeczeństwa polskiego.

### ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW ŁODZKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. (G) Jak donoszą z Łodzi, policja przeprowadziła ostatnio rewizję w 17 domach, w wyniku których w mieszkaniu studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Lewina Luzera, zamieszkałego w Łodzi, wykryto wielki skład literatury komunistycznej kilka tysięcy odezw, broszur, okólników itd. W ręce policji wpadł również poszukiwany oddawna A. Petruk, znaleziono bowiem w jego mieszkaniu obszerną korespondencję, po czatem aresztowano jeszcze 8 osób.



## KOP. obsadza pogranicze litewskie. Prowokacje litewskie nie ustają.

Warszawa, 12 marca. (AW) W dn. 15. bm. oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza obojną całkowicie straż na granicy polsko - litewskiej. Oddziały policji państwowej, które dotychczas strzegły pogranicze polsko - litewskie zostaną wycofane a następnie zredukowane. Akt przejścia granicy przez K. O. P. zostanie uchwalony na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Wilno, 12 marca. (AW) Centralne władze kowieńskie za wszelką cenę postanowiły sprowokować polskie straż graniczne. Na odcinku Klisze-błota — Podjezierki oddziały szaulisów przyciągnęły wieczorem na linję

graniczną i rozpoczęły w nocy ćwiczenia ostremi nabojami, strzelając rzekomo do celu, co było niemożliwe wobec ciemnej nocy. Litwinom wyraźnie szło o sprowokowanie naszych posterunków granicznych, wciągnięcie ich na terytorium litewskie i wzięcie do niewoli. Jednocześnie obok wsi Kielbusze na wyraźny rozkaz władz litewskich zbliżył się do jednego z naszych posterunkowych strażnika litewski i zaczął go obrażać słownie. Policjant nasz zachował się spokojnie. Wówczas Litwin zdjął karabin i oddał strzał w stronę naszego posterunkowego, po czem zbiegł na swoje terytorium.

## Sensacyjny proces w Katowicach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. (G) Jak donoszą z Katowic, w najbliższych dniach odbędzie się w Katowicach przed sądem okręgowym sensacyjny proces pos. Korfiantego przeciw 60-letniemu hutnikowi Jakubowi Benekowi. Powodem procesu była odpowiedź Beneka na ankietę o bezrobociu w grudniu r. ub. w „Gońcu Śląskim”.

Artykuł Beneka stwierdzał, że pos. Korfianty, który był przed wojną dzielnym agitatorom politycznym, obecnie „rozpanoszył się” i zaczyna kuć wspólnie z kapitalistami niemieckimi kajdany na polskich robotników, a nawet na

polskie państwo. Z tego powodu nad Polską zawisło niebezpieczeństwo „czwartego rozbioru”.

Pos. Korfianty uczuł się tym artykułem dotknięty i wniósł do sądu skargę, w której domagał się przeprowadzenia dowodu prawdy. Benek zgodził się na to i przedstawił sądowi obszerną listę świadków, na której znajdują się nazwiska kilkudziesięciu przedstawicieli życia politycznego i gospodarczego. M. in. na świadków powołani zostali b. premier Wł. Grabski i pos. A. Wierzbicki



W domu każdej kobiety polskiej powinien znajdować się jedyny kobiety ilustrowany, społeczno-literacki tygodnik

(48 STRON DRUKU) **„BLUSZCZ”** (48 STRON DRUKU)

„Bluszcz” hołdując zasadzie, że kobieta polska obok wysokich zalet duchowych, winna posiadać umiejętność pracy dla społeczeństwa, rodziny i siebie, pracy tej uczy. Ilustrowany dodatek miod, zawierający około 15-tu (miesięcznie 60) modeli ubiorów, bielizny oraz ubrań dziecięcych, tablica krojów i a-kusz wzorów robót natural, wielkości, zastępują w zupełności drogie zagr. żurnale.

Prenumerata miesięczna zł. 4.80 — Nr. pojedynczy zł. 1.40. 1767

Administracja: Warszawa, Krak. Przedm. 99 (Plac Zamkowy). Konto PKO. Nr. 3700.

## Zjazd Dowórczyków w Warszawie przestrzega przed demoralizowaniem armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. (G) Wczoraj jako w ósmą rocznicę zakończenia zwycięskich walk pierwszego polskiego korpusu z bolszewikami, odbył się zjazd Dowórczyków, rozpoczęty uroczystą mszą w Katedrze. Msze celebrował JE. ks. arcybiskup polowy Gall. Obecni byli: minister Żeligowski, generałowie: Konarszewski, Malczewski, Suszyński, Dowbór - Muśnicki, Dupont i w. in.

Podczas obrad, które się następnie odbyły, uchwalono szereg rezolucji, między innymi zjazd stwierdził groźne objawy wśród naszego wojska — wskazujące na możliwość jego rozkładu, a mianowicie niesłychane wystąpienie jednego z najwyższych wojsko-

wych względem zwierzchnika sił zbrojnych państwa p. Prezydenta Rzeczypospolitej, podważające podstawy elementarnych zasad dyscypliny, rzucanie oszczerstw przez tegoż najwyższego wojskowego na szereg wyższych zasłużonych ojczyźnie dowódców, podważanie w oczach żołnierzy autorytetu oficera polskiego, który po winien być niewzruszony

Następnie zjazd zwraca się z prośbą do Prezydenta Rzpltej, jako zwierzchnika sił zbrojnych, oraz do pp. Marszałków Sejmu i Senatu przedstawiceli najwyższych władz państwowych, o przedsięwzięcie stanowczych kroków ku zachowaniu dyscypliny w armji i ustrzeżeniu jej od demoralizacji.

## Wytyczne polityki emigracyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (zo.) Dziś obradowała w Sejmie jedynie komisja emigracyjna. Prezes urzędu emigracyjnego dokończył swego referatu o emigracji zamorskiej i polityce emigracyjnej rządu.

Referent stwierdził, że w chwili obecnej Australia nie przedstawia korzystnych widoków dla emigracji zamorskiej. Emigracja żydów zdążyła w dwóch kierunkach, do Palestyny, dokąd w roku ubiegłym była trzy razy większa niż w roku 1924 i do Argentyny. W każdym razie tendencje emigracyjne wśród żydów są o wiele większe niż wśród Polaków.

Widoki najkorzystniejsze przedstawia emigracja do Brazylii, a to do Stanów San Paolo i Parana. W Brazylii przebywa obecnie 150.000 Polaków i 40.000 Rusinów przeważnie obywateli polskich.

Tezy polityki emigracyjnej ująć się dadzą w następujące punkty:

1) Stała emigracja kontynentalna nie przedstawia korzyści ani pod względem kulturalno - narodowym ani gospodarczym.

2) Z punktu widzenia państwowego i narodowego najodpowiedniejsza jest emigracja o charakterze osadniczym na terenach klimatycznie, politycznie i

gospodarczo odpowiednich, a jako takie wchodzi w rachubę wyżej wymienione Stany Brazylii.

3) Celem skierowania tam emigracji polskiej na szerszą skalę, winna być przeprowadzona akcja w dwóch kierunkach: a) o zawarciu układów z rządem Brazylii dla zapewnienia rządowi polskiemu odpowiedniej ingerencji na sprawy kulturalne i gospodarcze emigrantów polskich i b) założenie towarzystwa kolonizacyjnego, któreby finansowało, względnie współdziałało w finansowaniu emigracji do Brazylii.

4) Emigracja kontynentalna sezonowa może być tolerowana, ale w każdym razie powinna być kontrolowana i regulowana. Dyskusję nad referatem odłożono do następnego posiedzenia.

### KONGRES WYZWOLENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 12 marca. (zo.) Dnia 21 i 22 bm. odbędzie się w Warszawie kongres Wyzwolenia.

### REORGANIZACJA KOMISARJATU RZADOWEGO M. WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. (zo.) Komisarz rządu na miasto Warszawę p. Jermolowicz, przechodzi na stanowisko sędziego Najwyższego Trybunału administracyjnego. Następcą po nim nie będzie prawdopodobnie nikt mianowany, istnieje bowiem projekt zupełnej reorganizacji tego urzędu na podstawie propozycji komisji p. Bobrzyńskiego.

### ILOŚĆ BEZROBOTNYCH ZACZYNA SPADAĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. (G) Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w ciągu ub. tygodnia w całej Polsce o 1.100 osób. I tak w Łodzi znajduje się 4.000 bezrobotnych, w Sosnowcu 1.370, w Piotrkowie 1.298. Pewne zwiększenie się bezrobocia wykazuje województwo śląskie. Z wyjątkiem tego województwa w okręgach przemysłowych nastąpiła poprawa.

### NADESLANE.

(Za te rubryki Reakcja nie odpowiada.)

## NOWOŚCI na WIOSENNE PŁASZCZE I KOSTJUMY

poleca firma 1898n

## STACHIEWICZ i ABRYROWSKI

Lwów, Rynek - Trybunalska.

### Podziękowanie.

Za bezinteresowne wyleczenie mi oczu **Dr. Narogowi** asystentowi szp. powsz. szlę serdeczne Bóg zapłać.

n2087

**A. Milewska.**

### Podziękowanie.

JWpp. Prymarjuszowi Dr. Aleksandrowi Domaszewiczowi. Profesorowi Dr. Lesławowi Wegrzynowskiemu, Dr. Stanisławowi Bühnowi i Dr. Edwardowi Griffłowi za wyleczenie syna naszego z bardzo ciężkiej i groźnej choroby.

Dyrektorowi Bursy Grunwaldzkiej JWP. Ignacemu Rozkoszowi, zarządczyni JWP. Helenie Puszyńskiej oraz prefektowi JWP. Juljuszowi Tyczkowskiemu za nadzwyczaj troskliwą, a bezinteresowną opiekę podczas jego choroby; tą drogą składamy z niewystowioną wdzięcznością serdeczne podziękowan a.

n2095  
Tadeuszowie Abczyński.

## „PRZEMYSŁ BIELSKI” OTTO PERL jun. & Ska

CENTRALA w BIELSKU

ma zaszczyt zawiadomić, że dla wygody PT. Klienteli, jakoteż Odbiorców miejscowych i zamiejscowych.

## OTWORZYŁ FILJĘ swago składu sukna i wataliny we Lwowie, przy pl. Smolki 4

(vis a vis Banku Gospodarstwa Krajowego) posiadając na składzie pierwszorzędne fabrykaty bielskie po cenach konkurencyjnych poleca się P. T. Publiczności, prosząc o korzystanie wprost ze źródła. 2106n



## O ustroju administracji szkolnej.

### II.

Naszkicowawszy w artykule poprzednim w rysach najistotniejszych projektu nowego ustroju administracji szkolnej, stawiam teraz pytanie: czy koncepcja ta byłaby rzeczywistym postępem, zmiana na lepsze w stosunku do stanu dzisiejszego? Obecny ustrój władz szkolnych opiera się na ustawie z 4 czerwca 1920 r. Według niej władzą szkolną II. instancji jest Kurator Okręgu Szkolnego. Przydana mu Rada Szkolna Okręgowa, złożona z czynników obywatelskich, pedagogicznych, przedstawicieli nauki oraz wyznaczeni, jest ciałem doradczym i opiniodawczym. Tak skonstruowany organ administracji, oparty wyraźnie i bez zastrzeżeń na zasadzie władzy jednostkowej Kuratora rozwiązuje jasno i trafnie dwa najżywniejsze problemy każdej władzy administracyjnej: problem odpowiedzialności i sprawności funkcjonowania. Racja istnienia Rady Szkolnej Okręgowej jest również trafna i celowa. Ona winna być źródłem inicjatywy twórczej, wiejący od niej prąd życia ma ochronić Kuratora i jego współpracowników w urzędzie od biurokratycznego skostnienia, ona ma być zwierciadłem jawnej i publicznej kontroli zamierzeń i poczynań Kuratora — jego obywatelskim sumieniem. Rada w niczem nie uszczupla władzy Kuratora — ani co ważniejsze — jego odpowiedzialności, daje im tylko twardszy i szerszy grunt, oparcie psychiczne i życiowe. Tasama myśl przewodnia urzeczywistniona jest — oczywiście w stosownym zmniejszeniu — w ustroju inspektoratów i Rad szkolnych powiatowych. Klasycznie prostolinijna i celowa struktura administracji szkolnej w ustawie z roku 1920 doznała niestety w praktyce pewnego załamania przez utworzenie nadmiernej ilości okręgów szkolnych, które — z nielicznymi wyjątkami — pokrywają się z obszarami województw. Są to dla rozwoju życiowego, szkolnictwa ramy zbyt ciasne, brak w nich tchu dla jakiegokolwiek twórczej myśli, brak horyzontów dla obserwacji i doświadczeń, wreszcie w przeważającej ilości są one zupełnie odcięte od ognisk kultury naukowej — od szkół wyższych.

Temu niedomaganiu, które nie tkwi w samej ustawowej koncepcji, lecz wynikało z niefortunnego jej zastosowania, nowy projekt nie tylko nie zapobiega, lecz je pogarsza, doprowadzając administrację szkolną na stopniu średnim do zupełnego rozproszkowania na jednostki administracyjne równe w całym państwie województwom. A jak się przedstawia w nowym projekcie problem odpowiedzialności i sprawności? Władzą szkolną w każdym województwie jest likunastogłowa Rada Szkolna Wojewódzka. Nie istnieje wogóle odpowiedzialność władzy wielogłowej, ani też nikt jeszcze nie znalazł sprawności funkcjonowania takiej władzy. A kompetencje jej szerokie, bo obejmujące cały zarząd i nadzór nad szkolnictwem państwowym i prywatnym, oświatą pozaszkolną, sprawy administracyjno-organizacyjne, gospodarcze i pedagogiczne.

Jest atoli jedna dziedziną wyłączoną z kompetencji Rady: sprawy osobowe. Lecz tutaj zagadnienie odpowiedzialności i sprawności przedstawia się bodaj czy nie gorzej jeszcze. Załatwia te sprawy Kurator w porozumieniu z Wojewodą, ewentualnie w braku porozumienia Minister. Więc znowu jakiś niezwykły dualizm władzy, rozszczepienie odpowiedzialności... Jakież w tem ustawowo nakazem porozumiewaniu się predyspozycje właśnie do ciągłych nieporozumień — do odwiekania decyzji! A przecież najbardziej pokaźnym dla wszelkich po stronnych interwencji i wpływów są sprawy osobowe. A tu rezerwoar tych wpływów taki bliski: członkowie „władzy“, Rady Szkolnej Okręgowej. Nie mając ingerencji oficjalnej, zbiorowej na sprawy osobowe, członkowie Rady nie zrezygnują z pewnością z zabiegów indywidualnych, zakulisowych i to oczywiście na dwa fronty: u wojewody i u kuratora. Przy różnorodności składu Rady pod względem narodowościowym, wyznaniowym no i partyjnym zabiegi te będą się nieraz krzyżowały i wzajemnie unicestwiały... A kurator w porozumieniu z wojewodą mają w takich warunkach załatwiać sprawy personalne. Na czem, czy na kim w razie nie dojsia-

2105n

Z Jeżowickich

JOANNA SZUJSKA

wdowa po śp. Józefie, profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10-go marca 1926 r., przeżywszy lat 89. — Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. św. Zofii l. 42, na dworzec kolejowy, odbędzie się w sobotę dnia 13-go marca 1926 r., o godzinie 11-tej rano, poczem zwłoki przewiezione do Krakowa, złożone zostaną w grobowcu rodzinnym, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia Rodzina.

do skutku porozumienia ma oprzeć się decyzja Ministra? Kto będzie jego w tym względzie mężem zaufania, uzbrojonym w pełną, niedzieloną z nikim odpowiedzialność na terenie województw?

Podobne wątpliwości budzi załatwienie spraw osobowych w powiatach przez inspektora w porozumieniu ze starostą. Pozatem jeszcze większe wątpliwości i obawy o los szkolnictwa powszechnego rodzi zupełne przekazanie spraw zakładania, utrzy-

manewry, dochodzę do wniosku że nasi dowódcy nie dają sobie rady z oddziałami w polu, a nasze sztaby, co można przyjąć za ogólną zasadę, są bardzo słabe. Woroszyłowa ma jednak nadzieję, że w 9 roku istnienia armii sowieckiej, stan pod tym względem dozna poprawy.

Wyposażenie oficerów w armii sowieckiej po ostatnich podwyżkach wynosi: dowódca kompanii 78 rubli, dowódca pułku 120 rubli, dowódca dywizji 150 r. Wynagrodzenie to jest według Woroszyłowa bardzo umiarkowane i będzie zwiększone w miarę polepszenia się dobrobytu państwa.

Przemysł wojenny sowiecki całkiem niezaadawała Woroszyłowa, który oświadczył: „Tracimy obecnie na przemysł wojenny ogromne sumy, produkcja naszego przemysłu zgoła nie jest wystarczająca. Mam na uwadze nie wołki, buty i spodnie ale karabin, nabole i armaty“.

Ciekawymi są również prądy ideowe nurtujące obecnie armię sowiecką. Jak wiadomo w roku ubiegłym zaczęto wprowadzać w armii bolszewickiej system jednoci w dowodzeniu, gdyż przedtem każdy dowódca miał sobowtóra partyjnego który oceniał jego rozkazy z punktu widzenia prawomyślności partyjnej i mógł zastosować swe veto w wypadkach rozbieżnych z wymaganiem doktryny komunistycznej: byli to tzw. komisarze. Dualizm ten wywierał najgłówniejsze wpływy na dyscyplinę wojskową i w roku ubiegłym już zaczęto kojarzyć te dwie funkcje w jednej osobie. Warunkiem sine qua non było, aby dowódca był komunistą.

Obecnie jednak Woroszyłowa warunk ten odrzuca, dowodząc, że niema żadnej różnicy między dowódcami należącymi do partii i nienależącymi do niej, chociażby nawet byłymi oficerami carskimi. Woroszyłowa reprezentuje też tendencje zaprzestania komunizowania armii. Wojskowym komunistom zabroniono brać udział w jakichkolwiek dyskusjach partyjnych lub krytykować z punktu widzenia partii zarządzenia Centralnego komitetu wykonawczego.

Jak widać z powyższego, dokonywa się na płaszczyźnie organizacji wojskowej Sowieców analogiczny zwrot, jaki się przy końcu ub. r., dokonał pod czas kongresu Kominternu na płaszczyźnie polityczno-gospodarczej. Tak jak tam przegrał zwolennik stosowania „czystego“ komunizmu w polityce żyd — Zinowjew na rzecz ewolucjonisty Stalina, tak tutaj potępione zostały przez Woroszyłowa metody „również żyda — Trockiego, które wojsko do cna demoralizowały. Nie dziwota też, że zniechęcony i odsunięty od władzy Trocki poszukał ostatnio innego terenu dla wyładowania swego organizacyjnego temperamentu: został profesorem dziennikarskim...

Stan armii sowieckiej.

Przewodniczący rady wojennej w Rosji sowieckiej Woroszyłowa wygłosił w dniu 23 lutego br. w Moskwie przemówienie z racji 8-mej rocznicy istnienia armii czerwonej rzucające pewne światło na organizację siły zbrojnej Sowieców.

Woroszyłowa zastężył się przede wszystkim co do pogłosek, według których armia sowiecka ma wynosić ponad 1.000.000 ludzi. Armia sowiecka wedle Woroszyłowa razem z terytorjalnymi kadrami i wojskami pogranicza ma wynosić 562.000 ludzi. Przy obecnych warunkach, 350—450 tysięcy poborowych zostaje niewykształconych i „ja — żali się Woroszyłowa — nie będę ukrywał tego, że jesteśmy tem głęboko zaniepokojeni, gdyż w przyszłej wojnie musimy wystawić miliony uzbrojonych włóścian i robotników“.

Przechodząc do oceny systemu terytorjalnego, Woroszyłowa twierdzi, że system milicyjny stał się zasadniczym typem organizacji zbrojnej Sowieców. System ten ma dawać jedynie możność opanowania tych trudności finansowych, jakie wysuwa konieczność obrony państwowej.

Co do stanu oświaty w wojsku, to jak Woroszyłowa stwierdził, poprawa jest znaczna. W r. 1924 ilość analfabetów w armii wynosiła 19 proc., w r. 1925 już tylko 12 proc. Jest to rzeczą zupełnie możliwą, gdyż wysiłki Sowieców w kierunku likwidacji analfabetyzmu w armii, były ostatnio dość znaczne. Zaprowadzono mianowicie tzw. dwuletni okres przedpoborowego wykształcenia, który był wyzyskiwany szczególnie dla celów nauki i piśmiennictwa wśród przyszłych poborowych.

Została też unormowana ostatnio sprawa zaopatrzenia armii w personal dowódców. Pułkowe szkoły dawać będą odtąd rocznie około 75.000 podoficerów. Co się zaś tyczy oficerów służby czynnej, to normalne szkoły wojskowe dawać mają rocznie około 10.000 nowego materiału, który stopniowo wypiera dawny element tj. carski i niewykwalifikowany rewolucyjny z okresu wojen domowych.

Stan socjalny dowódców świeżo kończących szkoły ma być następujący: robotników 37 proc., włóścian 53 proc., pozostali 9 proc. Poczynając już od ubiegłego roku każdy poborowy z wyższym lub średnim wykształceniem, wcielany jest do specjalnych oddziałów, gdzie po roku, po odbyciu egzaminu kontrolnego zaliczonym zostaje w poczet oficerów rezerwy. System ten ma gwarantować rocznie od 10.000 do 12.000 oficerów rezerwowych.

Wartości bojowej armii nie wydatkował Woroszyłowa zbyt pochlebnego świadectwa. Mówiąc o tegorocznych manewrach, grach wojennych a zwłaszcza o funkcjonariuszach sztabu, oświadczył sowiecki komisarz wojskowy: „Obserwując w tym roku gry wojenne, jak róż-

niowania i budowy szkół powszechnych w ręce samorządów gminnych i powiatowych bez zagwarantowanej ingerencji organów państwowej administracji szkolnej w powiatach. W składzie Komisji szkolnych, gminnych i powiatowych brak ustawowego zabezpieczenia udziału nauczycielstwa. Inspektor jest tylko członkiem Komisji szkolnej powiatowej, poza tem ma prawo powoływania po dwóch członków do Komisji szkolnych gminnych.

Trudno doprawdy dopatrzeć się w omawianym projekcie jakiegokolwiek postępu, jakiegokolwiek zmiany na lepsze. Doprowadziłby on w praktyce raczej do czegoś wręcz przeciwnego: zwichnąłby postawioną obecnie wyraziście i silnie odpowiedzialność organów administracji szkolnej na obu jej stopniach, dotkliwieby nadwęgrył sprawność ich funkcjonowania, a poza tem przez rozdrobnienie okręgów szkolnych odciełby znaczne obszary Rzeczypospolitej od współdziałania w sprawach szkolnictwa ognisk najwyższej kultury umysłowej, mianowicie uczelni wyższych.

Nasuwa się w końcu pytanie, czy projekt ten nie powstał pod sugestją aktualnych dziś zagadnień oszczędnościowych. Pozornie przemawiałaby za tem przypuszczeniem przeprowadzona w nim zasada zespolenia. Zespolenie to bardzo zresztą luźne w instancji II., bo tylko przez osobę wojewody, nie może tu dać żadnych oszczędności, przeciwnie pociągnie za sobą podrożenie administracji szkolnej. Bo rozbitcie jednej większej komórki organizacyjnej, np. Kuratorium Lwowskiego na trzy mniejsze urzędy szkolne wojewódzkie, nie da się chyba przeprowadzić kosztem zaoszczędzenia sił urzędniczych. Taka decentralizacja pociąga zawsze za sobą raczej konieczność ich powiększenia. Oszczędność jest niezaprzeczoną i widoczną w zespoleniu inspektoratu szkolnego ze starostwem. Lecz obawiam się znowu, czy oszczędność oparta na takim zespoleniu, wedle którego właściwie sam jeden inspektor jest organem administracji szkolnej w powiecie bez własnej, lecz tylko „zapewnionej“ mu przez starostę pomocy biurowej, nie odbije się w pewnych wypadkach zbyt kosztownie na sprawności i sprężystości tej administracji, a w skutkach na szkole. Lecz gdyby ta — teoretyczna zresztą narazie obawa — nie była nawet uzasadniona, to jest rzeczą niezaprzeczoną, że znaczne oszczędności mogłyby w administracji szkolnej przeprowadzić bez naruszania jej zasadniczej struktury przez odpowiednie uproszczenia i udoskonalenia sposobu jej funkcjonowania. Ponadto — o ile chodzi o władze szkolne II. instancji — to najmniejawodniejszą drogą, wiodącą bez obawy o jakiegokolwiek szkody, a przeciwnie z widokami pożytku do znacznych oszczędności w zastępach pracowników jest zmniejszenie Okręgów szkolnych o połowę, tzn. do 6 z siedzibą Kuratorów w miastach uniwersyteckich. Osiągnięcie więc ważnych dziś i zawsze dla Państwa oszczędności możliwe jest bez stosowania zasady „zespolenia władz“, które w postaci proponowanej przez omawiany projekt ustawy przedstawia się dość nienaturalnie, a zawiera w sobie in potentia zarodki poważnych niebezpieczeństw, grożących administracji szkolnej, a tem samym szkolnictwu.

Dr. M. Janelli.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MODNE WELNY DLA PAŃ — SUKNA MĘSKIE, JEDWABIE, SZYFONY  
poleca firma 1594n

**ANTONI UWIERA**

65 LWÓW, UL. HALICKA L. 10.  
CENY NISKIE.

FILIA W TARNOPOLU I W STRYJU.





celu sztucznego karmienia „na garnuszek”, podlega również przepisom tego rozporządzenia, a w szczególności nie może trudnić się sztucznym karmieniem bez zezwolenia Magistratu.

— Z tęsknoty za żoną targnął się na życie. Jan Bielec, majster szewski, liczący 43 lat, zamieszkały przy ulicy Kopernika l. 43 — usiłował wczoraj pozbawić się życia przez zaccadzenie i w tym celu napalił w piecu, który zatkał, poczem położył się spać. Po pewnym czasie dym z pokoju ściałac się po korytarzu zwrócił uwagę sąsiadów, którzy spodziewając się wypadku, zaczęli dobijać się do drzwi. Gdy z wewnątrz nikt nie odpowiadał ani drzwi nie otwierał, zawładował posterunkowego, który począł energicznie dobijać się, wobec czego Bielec zwiłkł się z łóżka i otworzył posterunkowemu. Jako powód targnięcia się na życie podał Bielec „tęsknotę za żoną, z którą od kilku lat sądownie jest separowany”.

— Z „niechęci do życia” — chciał zejść z niego Józef Cech, 26 lat liczący służący, zajęty w hotelu Krakowskim i w tym zamiarze usiłował powiesić się w pokoju nr. 22. Tracił przy tem krzesło, którego upadek spowodował do pokoju londynera a ten wpadłszy do pokoju — odciał czempredziej sznur i przeszkodził mu w wykonaniu samobójczego planu. Jako powód podał Cech „niechęć do życia — z powodu braku środków pieniężnych”.

— Zagadkowa sprawa — wyjaśniona. Posterunkowy patrolując wczoraj o godz. 7-mej rano po Górze Stracenia natrafił na leżącą kobietę, która miała rozbitą głowę i leżała w stanie nieprzytomnym. Posterunkowy zawezwał Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala powszechnego. Policja prowadząc dochodzenia w tej sprawie — ustaliła, że ową nieznajomą jest Kazimiera Mazurówna, licząca 17 lat, przebywająca w przytulisku Br. Albertynów przy ulicy Kleparowskiej. Niebawem dowiedziano się, że miała ona narzeczonego, którego porzuciła dlatego, gdyż właśnie opuścił mury kryminału. Odpalony konkurent miał za nią biegać przed kilku dniami i grozić jej nożem. Nie ten był jednak watek tajemniczej sprawy. Jak Mazurówna zeznała w szpitalu przed wywiadowcą — cierpi ona na ataki epileptyczne a dostawszy wczoraj takiego ataku — upadła na kamień i doznała rozbitcia głowy oraz straciła przytomność. Po opatrzeniu rany została wkrótce wypuszczoną ze szpitala.

— Pożar mieszkaniowy wybuchł wczoraj w pomieszkaniu Pauliny Felsztyńskiej przy ul. Leona Sapiehy 65. Ogień wybuchł skutkiem wadliwej budowy ścianki pruskiej, przytykającej do kuchni. Pożar został szybko stłumiony przez kominarza Adama Lechowskiego. Szkoda nieznaczna.

— Aresztowanie oszusta ulicznego. Policja aresztowała wczoraj Juliana Hadyriaka, który ukrywał się dotychczas przed okiem policji, dopuściwszy się w dniu 18 lutego oszustwa przez sprzedaż metalowych obrączek Wasylowi Kondratowiczowi jako złotych.

— Kogo wczoraj aresztowano? Policja aresztowała wczoraj Jana Jakiego, który od dłuższego czasu uprawiał na pl. Krakowskim fałszywą grę w karty i wciągał w swą sieć sporo naiwnych ludzi. Wczoraj wyłudził od Anieli Kostuch 15 zł., poczem wydarłszy z niej rak jeszcze 25 zł. — zbiegł bez śladu, na który jednak policja rychło natrafiła, wobec czego Jaki osiadł w areszcie. — Aresztowany został Franciszek Strzcharz za systematyczną kradzież metalu na szkodę Mariana Bohera przy ulicy Tkackiej 31. — Na szkodę Zofii Gold z Krystynopola skradziono wczoraj z fary, stojącej na pl. Strzeleckim worek z towarami. — Aresztowany został Jan Kubraniec, kuchta, zajęty w kawiarni Szkockiej — za kradzież 31 zł. na szkodę swego towarzysza Włodzimierza Białograsa. Kubraniec skradziono pieniądze zakupił w piwnicy realności nr. 26 przy ul. Kochanowskiego. — Osadzono w areszcie Pawła Rożka, notowanego i ka-

Za spokój + duszy s. p.

## ANTONIEGO LECHA

wielce zasłużonego i nieodżałowanego Prezesa „GWIAZDY” lwowskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 15 marca br. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Dominikanów

### ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

na które Rodzinę s. p. Zmarłego, Członków Stowarzyszenia, Przyjaciół i Znajomych oraz pobożną Publiczność zaprasza

Wydział Stow. „GWIAZDA”.

We Lwowie, dnia 12 marca 1926.

## Pies policyjny wykrywa rabusia.

Rabuş na widok wkraczających do jego chaty posterunkowych odbiera sobie życie.

W dniu 6. marca o północy trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na dom gospodarza Wojciecha Kubiecia, zamieszkałego w Woliczce, w pow. rzeszowskim a terroryzując domowników, zrabowali z kufra 250 zł. a pod grozą powrotu i użycia broni zabroniwszy domownikom wychodzić z domu przed upływem godziny — zbiegli w nieznanym kierunku.

Pies policyjny na widoku.

Obrabowany gospodarz zawiadomił o rabunku posterunek policyjny, a ten zażądał z Rzeszowa wywiadowców

i psa policyjnego. Do wsi przybyli niebawem posterunkowi, którzy przywieźli ze sobą psa policyjnego. Pies ten z miejsca ruszył i nie zatrzymując się prawie wcale po drodze, prowadził wywiadowców 7 kilometrów i wpadł do chaty Kaspra Majki w sąsiedniej wsi.

Za psem pośpieszyli do chaty wywiadowcy i posterunkowi, na których widok Kasper Majka wystrzałem

z rewolweru pozbawił się życia.

Padł na miejscu. Wywiadowcy mając już dzięki psu policyjnemu ułatwione zadanie — rozwikłali całą sprawę, aresztując dwóch innych sprawców, którymi byli Michał Mocoł i Szymon Łubaś, trzeci Majka — sam sobie wymierzył sprawiedliwość

ranego, przebywającego w przytulisku Br. Albertynów; za kradzież worków na pl. Strzeleckim. — Jego los podzielił Jan Pałyga, aresztowany za kradzież tytoniu na szkodę N. Ruffa przy ul. Janowskiej l. 113.

— Znow podrzucano noworodka. — Franciszka Migasiuk, dozorczyń przy ul. Rappaporta l. 7, zawiadomiła policję o podrzuceniu noworodka płci męskiej — wieku około sześciu tygodni, pozostawionego w klatce schodowej tej realności.

— Z kryminalnej kroniki, Józef Białarz, właściciel realności przy ulicy Świętokrzyskiej 53 znalazł wczoraj na ogrodzie swym pakiet, w którym znajdowały się zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w gazety i szmaty. Pakunek został przerzucony przez wysoki parkan — z sąsiedniej realności. Sprawczymy nie zdołano przytrzyma-

pał strzelbickich, którą odbierali z rurociągów z kopalni na stacji w Starym Samborze, aby ją dalej odsprzedać w handlu łańcuszkowym dalszym odbiorcom. Ponieważ zwyczajny kupiecki zarobek im nie wystarczał, bo na tem wzbogacić się nie można, prze- to zwrócili się na wypróbowaną drogę operowania podwójnymi listami przewozowymi. Manipulacja ta trwała przez kilka lat. Dopiero nowonimnowany dyr. „Limanowej” inż. R. Chartran wykrył oszustwo w krociowej wysokości. Prokuratura zajęła się tą sprawą, a znany z sumienności i pracowitości sędzia śledczy w Starym Samborze, dr. Boczar, prowadził energicznie dochodzenie w Urzędzie stacyjnym, kontrolując księgi kolejowe porównywał je z listami przewozowymi, by ustalić wysokość szkody poniesionej przez tow. „Limanowa”.

□ LUBACZÓW. Wielki wiec polityczny ZLN. Dnia 7 bm. w Lubaczowie odbył się wielki wiec polityczny z udziałem 600 osób, przeważnie włościan, zwołany przez Związek Ludowo Narodowy. Przewodniczył przez niego scowego Kota pow. p. E. Ganther, na którego wniosek do prezydium powołano pp. Elekstorowicza, Utzigowa, Jana Argasińskiego, Mikołaja Dzikiego z Dachnowa, Szczepana Dabka z Felsendorfu, Józefa Argasińskiego, Jana Baumana z Burgau, Rudnickiego z Żaluza i ks. kanonika Sobczyńskiego. Na sekretarzy powołano pp. Dawiskę i Adama Jagodzińskiego. Poseł tut. Okręgu dr. M. Prószyński i wiceprezes Klubu poselskiego ZLN. p. K. Kowalewski przedstawili w bardzo obszernych i rzeczowych przemówieniach ogólną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie z uwzględnieniem polityki zagranicznej i warunki pracy na tle ustosunkowania się stron nięctw politycznych w Sejmie. Po przemówieniach i dyskusji na wniosek dra Kruczka uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: Wiec polityczny w Lubaczowie wita z radością akcję polityczną ZLN. w tut. powiecie jako objaw odrodzenia życia politycznego, wzywa społeczeństwo polskie, aby skupiło się karnie w szeregi Związku wobec dążeń rewolucyjnych, wrogich państwu, wyraża głębokie zadowolenie z powodu doniosłych uchwał Rady Naczelnej ZLN., zapowiadających odrodzenie moralne i polityczne, które władzę w państwie odda-

w rece ludzi, mogących Polskę prowadzić do pełni mocarstwowej, oświadczają się za zmianą ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby posłów i zapewnienia żywiłom narodowym w Sejmie dominującego stanowiska, jako w państwie narodowym, żąda, aby przy uchwaleniu ustawy samorządowej zabezpieczyć narodowy charakter wsi i miast, wyraża pełne zaufanie i aprobatę polityki Związku, a szczególnie wyraża uznanie posłowi Okręgu dr. M. Prószyńskiemu. W końcu wiec domaga się przeprowadzenia oszczędności i podniesienia wytwórczości oraz żąda opieki nad ludnością wiejską i rzemieślniczą w powiecie. Uczestnik.

+ Pomysłowi złodzieje. Wielka sensacja wywołała w Budapeszcie aresztowanie pewnego śliczaczka politechniki, nazwiskiem Stefan Makonyai, który już od kilku lat stał na czele potężnej bandy złodziejskiej. Młodzi ci, a po większej części inteligentni złodzieje działali tak sprytnie, że policja nie była w stanie wykryć bardzo wielu dokonanych przez nich kradzieży. W celu przeprowadzenia kradzieży chowano jednego ze złodziei do skrzyni, którą oddawano na przechowanie do firmy spedycyjnej. Złodziej brał z sobą zapasy żywności, papierosy, narzędzia złodziejskie itd. Skrzynie składał potem oczywiście wraz z innymi pakunkami w składzie spedytora. Kiedy wieczorem skład zamknięto, złodziej wydostawał się ze skrzyni, rewidował szczegółowo cały skład, a co posiadało większą wartość składał do swej skrzyni. Skrzynię następnie zamykał a sam chował się gdzieś w kacie. Rano, kiedy skład otwarto, wydostawał się niepostrzeżenie ze swego ukrycia i spokojnie powracał do swych przyjaciół. Po kilku dniach inny członek szajki zwracał się do spedytora, który oczywiście, nic złego nie przeczuwając, oddawał mu skrzynię, pełną nakradzionych rzeczy. Trudno powiedzieć jak długo sprytni złodzieje prowadziliby swe machinie, gdyby nie przypadek, który położył kres ich przestępczej działalności. Mia nowicie jednego dnia, kiedy w skrzyni znajdował się sam Makonyai, okazało się, że znalazła się skrzynia pod listkami, niezmiernie ciężkimi innymi pakunkami, wobec czego nie mógł się Makonyai w żaden sposób wydostać z kryjówki. Chcąc nie chcąc zmuszony był siedzieć tak długo, dopóki pozostałych skrzyń nie przeniesiono na inne miejsce. Nastąpiło to jednak dopiero szóstego dnia, a Makonyai był wówczas już tak osłabiony, że nie był w stanie wydostać się ze składu. Makonyaiego niezwłocznie aresztowano, a obecnie policja usilnie poszukuje i pozostałych członków tej sprytniej szajki.

+ Przepowiednie Wellsa. H. G. Wells przepowiedział w jednym ze swych dzieł wybuch wojny 1914—18 r., przepowiedział też, iż zakończy się ona podpisaniem traktatu powszechnego.

Miejscowością, w której ten traktat miał być podpisany, miało być według Wellsa — Brissago — miasteczko nad Lago Maggiore, oddalone o parę kilometrów tylko od Locarno.

+ Stulecie „Ostatniego z Mohikanów”. Starsza generacja dowie się zapewne z pewnym wzruszeniem, iż tego roku przypada stulecie Coopera, twórcy „Ostatniego z Mohikanów”.

W pamięci ożyje „Długa Rusznica”, „Chytry lis”, „Pończocha skórzana” i tyle innych postaci, które podniecały ongi wyobraźnię młodzieży.

+ W „suchej” Ameryce. Król przemysłników alkoholowych w Stanach Zjednoczonych, Emanuel Kessler, osiadł w więzieniu. A to z powodu złożenia fałszywej deklaracji o dochodzie oraz nieuregulowania podatku.

Urząd skarbowy N. Yorku żąda odeń uiszczenia 1,560,000 dolarów podatku dochodowego za rok 1925!

**TYLKO ROŻNOWSKIEGO MYŚLĘ z „WIELBLĄDEM” jest suche!** 1629p



# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Reorganizacja Administracji.

III.

### Organizacja władz wojewódzkich.

Przechodząc do omówienia organizacji władz wojewódzkich względnie władz II. instancji z urzędów wojewódzkich wyłączonych to jestem zdania, że tylko te urzędy nie powinny być z urzędami wojewódzkimi łączone, których zakres działania, ze względu na ujednostajnienie akcji urzędowania, pewien ogólny stosunek lub wzajemne oddziaływanie i zależność agend, rozciągać się powinno na większy obszar, jak obszar pojedynczego województwa i tu uważam za konieczne, wyodrębienie, jako osobne władze i urzędy II. instancji, urzędów skarbowych jako Izb skarbowych okręgowych i urzędów technicznych jako okręgowych urzędów technicznych.

Sprawy w II. instancji przez te urzędy załatwiane są ściśle biorąc sprawami gospodarczymi Państwa i te urzędy miałyby za zadanie czuwanie nad sprawnością władz powiatowych, wydawanie, wskazówek, dyrektyw, a jak jeszcze przy okręgowym urzędzie technicznym i opracowywanie planów a zatem elaboratów, które winny być załatwiane z obszerniejszego punktu widzenia i dla których terytorjalne ograniczenia mogły być często znaczną trudnością. Po za tem byłoby jeszcze pytanie, jak postąpić z obecnymi kuratorjami szkolnymi, otóż co do tego musi być podkreślone, że pod względem wychowawczym, pedagogicznym i naukowym muszą one mieć zupełną samoistność, ale z zarządzeniem szkolnictwa połączone są także sprawy administracyjne i dlatego byłbym raczej za złączeniem z urzędem wojewódzkim przy zachowaniu osobistej i fachowej samodzielności.

### Organizacja szkolnictwa.

Ponieważ jest mowa o administracji szkolnictwa nie od rzeczy będzie dotknąć także i organizacji tegoż. Szkolnictwo należało przy organizowaniu się naszego Państwa od roku 1918 do tych dziedzin, gdzie „marzyciele” pragnęli kroczyć w siedmiomilowych butach: chociaż nie było szkół powołano dziesiątki tysięcy nauczycieli często i bez żadnych kwalifikacji. Stworzono typ szkoły na wzór amerykański, wyznaczono nauczycielom niestósunkowe do ich wiedzy wyższe hierarchiczne stanowiska, jednym słowem rozbudowano znów całe szkolnictwo po nad możliwość finansową Państwa i zdolność naukową większej części nauczycielki. Nie wiele więcej, jak 100 szkół o pełnym typie szkoły powszechnej, to rezultat jak na zamierzenia i wydatki śmiesznie mały. Na razie winniśmy wyteńczyć siły ażeby wychowywać także i obywatela dorosłego, gdy dzie więć dziesiątych ludności mimo nadmiernych praw obywatelskich obywatelami nie są.

Szkoła, jeżeli nie jest równocześnie zakładem wychowawczym jest dla społeczeństwa instrumentem więcej szkodliwym, niż pożytecznym, szczególnie szkoła ludowa i dzisiaj należy zawrócić z drogi tworzenia bylejakich szkół, tylko tworzyć szkoły dobre, choćby w powolniejszym tempie tembardziej, że zasoby Państwa nie starczą, ażeby to tempo przyspieszyć. — Przestrzegać się winno stanowiska, że ciężar założenia i utrzymania szkoły powinien stać w pewnym stosunku do zasobów gminy i że z funduszy Państwa można tylko pewną część wpłynąć, jakie ta gmina świadczy oddawać na cele oświaty, będzie to i lepiej i oszczędniej. Tutaj zauważam, że uwagi moje co do organizacji władz nie dotyczą władz górniczych, które jako mające swoisty charakter winny pozostać wyodrębnione. Podnieść należy, że należą one do tych nielicznych władz, które są dobrze zorganizowane a może nawet są one pod tym względem jedyne. Zresztą uwagi te odno-

szą się do wszystkich choćby obecnie odrębnie istniejących władz i urzędów.

### Administracja wojskowa.

Osobny rozdział w administracji Państwa stanowi administracja wojskowa, z natury rzeczy musi ona być więcej centralistyczna, a zatem i droższa, z tego jednak co dochodzi do wiadomości publicznej to widać, że ta administracja jest rozbudowana jeszcze z większą rozrzutnością, jak właściwa administracja Państwa, że rang wysokich jest za dużo, że jest wielka ilość urzędników cywilnych, że tam gdzie można by dać sobie radę kilkoma starszymi podoficerami używa się oprócz tychże kilku oficerów nawet o wyższych rangach, że etaty przy poszczególnych komendach w ogólności są za wysokie, że system prowiantowania jest za drogi itp. wszystko to winno być podane wytrawnej analizie rozsądnych wojskowych i fachowców biurowych i zreformowane.

Dowództwa Okręgów pod względem administracyjnym mogą otrzymać duży zakres autonomii, dostawy winny być zdecentralizowane, ażeby nie opłacać wysokich kosztów pośrednictw. Nie poruszam tu niedomagań z powodu nieuczciwości i nieudolności, które przedewszystkiem winny być usunięte.

### Monopole i przedsiębiorstwa państwowe.

Także odrębnie się przedstawiają monopole i przedsiębiorstwa państwowe, do których zaliczyć należy i koleje państwowe.

Otóż co do monopolu, to wobec tego, że monopol zapałany jest wydzierżawiony można mówić tylko o monopolach produkcji i sprzedaży soli, monopolu tytoniowym i spirytusowym. Co do tychże a szczególnie co do dwóch ostatnich, to widać bardzo znaczne różnice w uposażeniach funkcyjnarjuszów w stosunku do uposażeń urzędników państwowych: jest zrozumiałe, że pewne kierownice, jednostki, bardzo fachowe, szczególnie przy organizowaniu instytucji, mogą być opłacane znacznie wyżej, jak urzędnicy państwowi, zasadniczo jednak szara rzesza zwykłych pracowników nie powinna pod względem wynagrodzenia odrysowywać się od innych pracowników Państwa; wprawdzie ci pracownicy są przeważnie kontraktowi, a więc bez zabezpieczenia starości lub nieudolności do pracy, jednak stopniowo należy dążyć, ażeby stan ten usunąć, urzędnik przedsiębiorstw państwowych powinien mieć takie same warunki jak urzędnik administracji państwowej, a zatem i zabezpieczenie, tylko tam i tu winien być wprowadzony do syć długi czas próby zaliczalny do uposażenia emerytalnego, w ciągu którego decydowało by się czy pracownik nadaje się do zamianowania go stałym funkcyjnarjuszem. Po za tem i inne koszty administracji są bardzo drogie tak, że i z tego tytułu można by osiągnąć duże oszczędności.

### Koleje państwowe.

Ważniejszą od bezpośrednio powyższej poruszonej sprawy jest sprawa Zarządu kolei państwowych. Około 200 tysięcy funkcyjnarjuszów pracuje przy kolejach, jeżeli się uwzględni rodziny to prawie 3% ogólnej ilości ludności żyje z kolei.

Administracja kolei państwowych w byłych państwach zaborczych za wyjątkiem Prus nie była wzorową, przeciwnie była bardzo kosztowna. Obowiązkowość, skrupulatność a często i uczciwość szwankowały, praca szczególnie warsztatowa, była niepomiernie droga.

Po odzyskaniu niepodległości i objęciu zarządu kolei przez Państwo Polskie, podobnie jak przy organizacji

władz państwowych, postępowano z równą rozrzutnością, a ponieważ tradycja z czasów państw zaborczych przekazywała te wszystkie niecnoty specyficznym kolejom, o których powyżej była mowa, nie dziwnego, że szeroki giel Państwa zachwyszczał jeszcze bardziej stosunki, a przez etaty umocniono stanowiska ludzi, którzy zupełnie nie byli obowiązkowi. W rezultacie mamy na kolejach wydatki, wynoszące połowę budżetu administracji Państwa i bardzo znaczny niedobór. Usunięcie tego jest bodaj trudniejszym zadaniem, niż reforma naszej pań-

stwowej administracji, a to głównie z powodu, że wszelkie redukcje spotykają się z oporem stronników lewicowych, a przecież reforma jest konieczna, tu znów potrzeba się uciec do decentralizacji najdalej idącej, do oddania poszczególnym naczelnikom większych stacji kontroli na odcinkach kolejowych i to w odniesieniu do wszystkich działów pracy, wprowadzenia robót akordowych, jednym słowem do możliwego zbliżenia sposobu administracji do administracji prywatnej.

Inż. K. Gąsiorowski.

## O hipotece na ruchomościach.

Dr. Aleksander Raczyński. — O hipotece rejestrowej na ruchomościach. (Odczyt wygłoszony na zebraniu Związku Adwokatów Polskich we Lwowie dnia 12. stycznia 1926 r. Odbitka z „Przeglądu Prawa i Administracji”. — Rok 51. Zeszyt 1—3. Księgarnia Gubrynowicza we Lwowie 1926. Str. 20—8<sup>o</sup>).

Znakomity prawnik i ekonomista omawia w powyższej rozprawie ważne pod względem prawnym i gospodarczym zagadnienie wprowadzenia zastawu na ruchomościach bez oddania ich dzierżenia wierzycielowi, na wzór hipoteki na nieruchomościach. Zastaw taki, dotychczas wedle żadnego z obowiązujących w Polsce kodeksów cywilnych niedopuszczalny, a urzeczywistniany na razie tylko przez surogaty w formie sprzedaży z prawem odkupu lub w formie przewłaszczenia zabezpieczeniowego, w austriackim prawie nieważnego, w Niemczech zaś masowo nadużywanego ze szkoda dla kredytu, da się racjonalnie urzeczywistnić tylko w formie t. zw. hipoteki rejestrowej. Hipotekę tę przewidziano w pruskim Landrechtie dla okrętów, towarów i produktów rolnych; w Szwajcarii dla bydła; we Francji dla okrętów, dla całych przedsiębiorstw handlowych i dla produktów rolniczych, zastawionych zapo- mącą warrantów rolniczych; w Belgii dla przedsiębiorstw handlowych i towarów w magazynach; w Hiszpanii, Portugalii, Argentynie i Urugwaju dla produktów rolniczych i żywego oraz martwego inwentarza, w Anglii i Stanach Zjednoczonych dla wszelkich wogóle ruchomości; w Szwecji tylko dla zboża wymłóconego. W ostatnich dniach także w Niemczech „Zentralverband des deutschen Grosshandels” wystąpił z takim projektem ustawy o hipotece rejestrowej.

W Polsce dotychczas tylko rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13 marca 1925. Dz. U. Nr. 35, poz. 239, zawierające normalny statut dla gminnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych w b. dzielnicy rosyjskiej, pozwala tym kasom udzielać pożyczek, z pierwszeństwem przed wszelkimi skarbowymi i prywatnymi należnościami, na zastaw inwentarza martwego i żywego oraz plodów rolnych, pozostawionych w użytkowaniu dłużnika, ale opisanych w obecności 2 świadków i zaopatrzonych widomymi znakami; ważność jednak tego rozporządzenia, tak głęboko zmieniającego kodeks cywilny bez porozumienia się z Ministrem Sprawiedliwości, jest bardzo wątpliwa, gdyż wydano je na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 30. grudnia 1924. Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1069/24, upoważniającego Ministra spraw wewnętrznych tylko do zarządzeń w celu reorganizacji lub likwidacji tych kas, ale nie do zmiany prawa cywilnego.

Obecnie opracowują polskie zrzeszenia rolnicze projekt ustawy o zastawie rolniczym, wzorowany na francuskich warrantach rolniczych. Projekt ten, tak jak jego wzór francuski, miesza pojęcia zastawu i depozytu, używając w nazwie wyrazu „zastaw”, ale w treści określając dłużnika jako „depozytariusza”. Przedmiotem zastawu rolniczego bez dzierżenia mogą być wedle tego projektu a) wytwory produkcji rolnej w stanie surowym lub przerobionym,

b) zwierzęta domowe i wszelkie produkty hodowli zwierzęcej, surowe lub przerobione; c) maszyny i narzędzia rolnicze. Zdaniem autora jest to za wiele: tylko zboże wymłócone i bydło powinny być dopuszczone, jako przedmioty hipoteki na ruchomościach. Zastawca wedle projektu może mieć tylko osoba pracująca na roli, oraz organizacje rolników dla przetworzenia, nabywania i zbywania wytworów gospodarstwa wiejskiego; zdaniem autora jest to za obszerne i powinno być ograniczone tylko do właściciela, użytkownika lub dzierżawcy. Zastawnikiem może być wedle projektu każdy; zdaniem autora należy to ograniczyć tylko do instytucji kredytowych i spółdzielni dla uniknięcia lichwy. — Projekt przewiduje hipoteki łączne na przedmiotach, znajdujących się w okręgach różnych sądów; autor słusznie przed tem przestrzega. Projekt nie przewiduje ani odosobnienia ani widocznego oznaczenia przedmiotu zastawu, co autor słusznie wytyka; natomiast słusznie wymaga projekt obowiązkowego ubezpieczenia od ognia. Stosunek tej hipoteki rejestrowej do ustawowego prawa zastawu właściciela gruntu na t. zw. „invecta et illata” dzierżawcy projekt reguluje tylko częściowo i niedostatecznie. Zastaw rolniczy powstaje przez pisemną umowę, zarejestrowaną w sądzie powiatowym lub sądzie pokoju. Wierzyciel otrzymuje świadectwo zastawu rolniczego (warrant), przenośne przez indos. Dłużnik może rzecz zastawioną sprzedać, ale nie może jej nabywcy wydać, nie spłaciwszy długu; za nadużycia karany jest więzieniem do 3 lat. Niezaspokojony wierzyciel może żądać tylko sądowej sprzedaży przedmiotu zastawu.

Autor słusznie żąda rozszerzenia hipoteki rejestrowej także na przemysłowców co do maszyn i wyprodukowanych towarów, oraz na kupców, co do towarów i urzędzenia sklepowego. Żąda jednak podmiotowego jej ograniczenia po stronie wierzycieli tylko do instytucji kredytowych i spółdzielni, po stronie dłużników tylko do kupców i rolników od pewnego obszaru w górę (pogląd co do kupców i przemysłowców nie całkiem jasno wyrażony). Zakres zastawu rejestrowego może być znacznie obszerniejszy, niż zakres warrantów, ułatwiających przeniesienie przez indos. Cele zastawu rejestrowego mogą być trojaki: ułatwienie kredytu, ułatwienie realizacji produktów i pomnożenie pieniężnych środków obiegowych. Pierwszy cel jest w rolnictwie pożyteczny tylko o tyle, o ile chodzi o realizację zbiorów, wszelkie zaś inne formy kredytu przy dzisiejszej stopie procentowej są szkodliwe; należy przeto w rolnictwie ograniczyć zastaw rejestrowy tylko do zboża wymłóconego i bydła. Natomiast w przemyśle i handlu takie ograniczenia zastawu rejestrowego, poza narzędziami u rzemieślników, nie są konieczne. Najważniejszym dla rolnika



